

(Corriere dello Sport - A.Ghiacci) - Dziewiętnaście występów ligowych, dwa w Lidze Europejskiej, dwa w Pucharze Włoch. Nigdy jednak poczucia bezpieczeństwa, możliwości bycia przyszłością lewej strony w Romie.

Jose Angel przybył latem ze Sportingu Gijon za 4,5 mln euro. W pierwszych kilku występach sprawiał wrażenie, że może eksplodować w każdej chwili: technika, dobre warunki fizyczne, dobre poruszanie się po murawie, wszystko w wieku 21 lat. Potem jednak cofnął się w rozwoju i od wtedy do dziś wciąż szukają dlaczego. W rezultacie, na przestrzeni tygodni Hiszpan stracił swoje miejsce: Luis Enrique odkurzył Taddeiego i ustawił go na boku obrony. Teraz jednak nadszedł czas Jose Angela, gdyż Roma, a w pierwszej kolejności Luis Enrique, postanowili przetestować chłopaka, aby zrozumieć w jakim stopniu stawiać na niego obecnie, a zwłaszcza w przyszłości.

Innym, który będzie miał wielką chęć rywalizacji jest Osvaldo. Włosko-argentyński napastnik wraca po dwóch kolejkach zawieszenia, które nie pozwoliło mu zagrać w derbach i na "Barbera". Osvaldo pragnie przede wszystkim jednego: powrotu do zdobywania goli, których brakuje od jeszcze 21 grudnia poprzedniego roku czyli prawie od trzech miesięcy. Po zawieszeniu wraca też Stekelenburg, który wczoraj na treningu skarżył się na problemy z kostką: *"małe zwichnięcie, nic poważnego, zagra z Genoą"* - dali znać z Trigorii. Holenderski bramkarz po czerwonej kartce z derbów z szóstej minuty jest gotowy wrócić do dyspozycji: *"Wierzę mocno w projekt Romy"*. Co do reszty, poza kontuzjowanymi Tottim i Pjanicem, Roma jest praktycznie w komplecie.

Autor: abruzzo